

Arystokracja świata zmienia zdanie?

28 stycznia 2024

Zakończyła się Konferencja Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w Szwajcarii. Doroczna konferencja Światowego Forum Ekonomicznego jest uznawana jako spotkanie elit światowych, której przewodniczy zamieszkały na stałe w Kolonii Klaus Schwab ustala program i tych, których zaprasza. I choć Światowe Forum Ekonomiczne (World Economic Forum – WEF) nie ma ciała egzekucyjnego, to ustalenia konferencji są uznawane jako wyznaczające kierunki rozwoju świata – całego świata, łącznie z naszym indywidualnym losem. To na tym forum ustala się jaką rolę będą pełniły poszczególne kraje i regiony. To zapewne na tym forum wyznaczono Kanadzie rolę pierwszego ponadnarodowego państwa, o czym do niedawna głośno wykrzykiwał premier Kanady Justin Trudeau. Do niedawna też w to wierzył, aż do Konwoju Wolności, gdzie cała Kanada wzdłuż i wszerz protestowała przeciw idiotycznym rozporządzeniom covidowym, które dławili rodzimy kanadyjski biznes, wyrzucały ludzi z pracy za niezaszczepienie, i które do dzisiaj odbijają się nam czkawką oraz ogólnym zubożeniem. Tak, tak, jeśli chodzi o dochód na mieszkańca, to Kanada spadła już poniżej pierwszej 20., a końca nie widać. Jak się inni zorientują to i z G7 nas wykluczą, bo to mają być najpotężniejsze kraje świata. Na pewno nas wykopią z G7 jak Pierre Poilievre, konserwatysta, wygra i zostanie premierem Kanady, a tym samym Justin Trudeau pójdzie w odstawkę w zredukowanej do nieistnienia Partii Liberalnej.

Niektórzy to mają już przeciwiczone (czyżby uczyli się w Davos?), wystarczyło, że na cele rządu RP został „swój”, a już pierwsza transza z EU z KPO (słynnego Krajowego Planu Odbudowy po COVID-19 – już dziś wiemy częściowo wymyślonym) została odblokowana i ma być do Polski przelana. Pani Ursula Von der Leyen (przewodnicząca Komisji Europejskiej) bardzo się z tej

okazji wyściskała (aż miło było patrzeć!) z nowym/starym premierem Polski, nie tylko Donaldem, ale i Tuskiem. No i co? Wczoraj była Polska państwem nie praworządnym, a dzisiaj jest? Nawet dziwnej proveniencji ministrowie (także pijacy) rozrabiający jak pijane zające tego „praworządnego” obrazu Polski nie zakłóca pani Leyen. No cóż, tego pani von der Leyen nie widzi, bo jest jakby po innej stronie zaćmy (katarakty). Tak się stało mojemu druhowi, jak mu okulistka powiedziała, że ma początki zaćmy to tak zaniewidział, że do domu nie mógł trafić. Potem mu przeszło.

Ta pierwsza transza ma być wydana na energię odnawialną. Aż się zachłysnęłam kawą, jak to przeczytałam. Przecież w Niemczech ostatni producent wiatraków odnawialnej energii właśnie zbankrutował. To co, my będziemy kupować zezłomowane niemieckie wiatraki za te pieniądze z pierwszej transzy KPO i się nimi cieszyć? Jak szklanymi paciorkami kiedyś tam w Namibii (Afryka Południowo-Zachodnia) największej kolonii niemieckiej w Afryce. No cóż, czasy się zmieniły, szklane paciorki zastąpiono zezłomowanymi wiatrakami, za które będziemy płacić własnymi pieniędzmi.

Jak wspominałam od 15 to 19 stycznia w Davos w Szwajcarii odbyła się kolejna doroczna konferencja Światowego Forum Ekonomicznego. Forum ma około 1000 członków. Członkami zostaje się na zaproszenie i członkostwo jest bardzo drogie. Czyż to nie dziwne, że akurat po konferencji w Davos, której głównym motywem było Odnowienie Zaufania (Rebuilding Trust). Zaufanie czyje?

To tak jak nasi w Kanadzie podczas protestu Konwoju Wolności w Ottawie (2022). Schował się i premier (choć mu nic nie groziło), i pochowali się także członkowie jego gabinetu – bez wyjątku. Czuli się zupełnie zniesmaczeni tym narodowym wybuchem Kanadyjczyków, więc ich obrażali nazywając „skrajną mniejszością”. Polaków też się obraża za to, że cieszą się swoim państwem na Marszu Niepodległości. Czyż to nie dziwne, że tuż po Davos, którego tegoroczna 54. sesja odbywała się pod

hasłem „Odbudować zaufanie”, nasz premier zwołuje „odbudowę” swojego gabinetu. Odbudowa to takie specjalne businessowe spotkanie, na którym omawia się politykę rządową, i tę przeszłą i tę na przyszłość. To spotkanie rządu kanadyjskiego ma także za zadanie odbudowę zaufania Kanadyjczyków do Partii Liberalnej, przed wyborami federalnymi na jesieni przyszłego roku (2025). Wiadomo, że popularność rządzącej Partii Liberalnej spada na łeb na szyję, co raczej niedobrze jej wróży.

Sytuacja Kanadyjczyków też spada pod rządami liberalnymi na łeb na szyję, co jest odczuwalne przez naszą kieszeń każdego dnia. Po prostu boję się wchodzić do sklepu, bo mnie wystrzałowito wysokie ceny przyprawiają o zawroty głowy. A to tak po cichutku, po cichutku. Dzisiaj 3% więcej w skali miesiąca, jutro następne 2% w skali miesiąca. To rocznie ile? A kasy przychodzącej do kieszeni coraz mniej. No to czy to nie jest nieprzypadkowe, że to Światowe Forum Ekonomiczne i nasz rząd liberalny w tym samym czasie zorientowali się, że coś z ich planami jest nie tak? Zaufania nie mają za grosz od nikogo, a ich model światłego świata się po prostu zawalił. Nie muszę chyba wspominać, że Justin Trudeau jest ulubieńcem mediów światowych arystokratów ze światowego forum. A tu proszę, agencja Bloomberg ostrzega, że dochód Kanadyjczyków ponownie się skurczy w roku bieżącym. A program przygotowany przez kanadyjską minister finansów (tak tę samą, która wybielała wpisy o SS Galezien w mediach społecznościowych) Christię Freeland (dziennikarkę i historyczkę z zawodu) jest przewidywany na czas po wyborach federalnych w przyszłym roku. Czyli na teraz, dalej obowiązuje w zadłużaniu się, hulaj dusza, piekła nie ma. Przecież trzeba jakoś wyborców przekupić.

Pamiętacie polskie Place Polonais w Grimsby? Powstało z funduszy ojca obecnego premiera Kanady Pierre Trudeau, który wpadł na genialny sposób zachęcenia etników (między innymi Polaków) do udziału w głosowaniu politycznym, przekupując ich.

Niektóre grupy na tym wybudowały swoje kanadyjskie znaczenie. Nam się jakoś mało udało. Dalej jesteśmy niemrawi. Ani tu, ani tam. Do politycznych partii kanadyjskich nie należymy, bo nie rozumiemy systemu wyborczego kraju, w którym żyjemy. Do organizacji polonijnych też rzadko, bo po co się wychylać? To, co potrafimy, to psioczyć. Pisałam już o tym, ale muszę powtórzyć, bo mnie to osobiście boli. Zbyt często spotykam takich, którzy głośno się deklarują, że nie czytają, że nie należą, że ich to nie interesuje, ale... nie zgadzają się ze mną. Tak z zasady, bo skoro nie czytają i ich nie interesuje, to nie mogą przecież wiedzieć, co ja sądzę. Dla mnie pokrętna logika. A przecież to jest takie proste. Należy udokumentować te rzeczy, o które nam jako Polonii chodzi (to powinien zrobić Kongres Polonii Kanadyjskiej), następnie zaktywizować Polonię, aby masowo wstępowała do kanadyjskich partii po to, aby wystawić swoich kandydatów w wyborach. Najlepiej jest obstawić wszystkie główne partie swoimi w każdym okręgu wyborczym – wtedy zawsze wygra nasz kandydat. Tę strategię to nie ja wymyśliłam, ale jest stosowana przez inne społeczności – zgadnijcie które? No, chyba że wolimy siedzieć i narzekać, i być wieczną ofiarą innych. Wykluczam się z tego marazmu.

Autorstwo: Alicja Farmus

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)